

Prześladowania wobec rosyjskich blogerów

5 lipca 2014

Szykany wobec Aleksieja Nawalnego to rosyjska niekończąca się opowieść. Będąc najbardziej znaczącym w kraju blogerem i liderem opozycji, Nawalny, nadal jest twarzą ruchu protestujących, pomimo, że pozostaje w areszcie domowym od końca lutego. W ciągu ostatniego roku, pojawiał się w sądach odpowiadając na różne kryminalne zarzuty i pozwy. Aktualnie odbywa pięcioletnią karę więzienia w zawieszeniu za defraudację. Przetrzymany go w areszcie domowym, zarządzane w związku z inną sprawą karną, będzie trwało przez kolejne 161 dni (po czym równie dobrze może być przedłużone). W połowie marca, prokurator generalny nakazała państwowej cenzurze zablokować dostęp do blogów Nawalnego.

Człowiek, który zazwyczaj wszędzie był obecny w rosyjskim społeczeństwie obywatelskim, teraz pojawia się publicznie wyłącznie w trakcie transportu między domem a salą rozpraw.

Niemniej Aleksiej Nawalny zawsze był więcej niż pojedynczą osobą dla rosyjskiej opozycji, a grupa jego opłacanych pracowników i wolontariuszy nadal zarządza jego antykorupcyjnymi przedsięwzięciami i aktualizuje media społecznościowe. Zespół zdolnych pasjonatów informatyki z sukcesem walczy z rosyjską cenzurą, tworząc lustro jego bloga na różnych stronach, które rząd nadal blokuje, a oni nadal je kopiują. Ta gra w kotka i myszkę trwa już od dwóch miesięcy, a Kreml w niej nie wygrywa. Nie jest więc niespodzianką to, że pro-Kremlowscy działacze biorą teraz na cel wolontariuszy, którzy kontrolują tok zdarzeń: cenzura – i jej obchodzenie.

20 maja 2014 w gazecie „Izwestija” związanej z Kremlm, napisano, że pewna grupa dyskusyjna zaapelowała do prokuratora generalnego, aby przeprowadził dochodzenie w sprawie

przypuszczalnego wirusa, który zamraża urządzenia użytkowników, dopóki nie przekażą pieniędzy na konto internetowe. Wydaje się, że to jest to samo konto, które złożono na stronie navalny.us, która przekierowuje internautów do lustrzanych stron głównego bloga Nawalnego. Strona należy do Władysława Zdolnikowa i Rusłana Karpuka, którzy zbierają dotacje na swoją działalność, by nadal utrzymywać dostęp do bloga Nawalnego. Dzięki temu samemu e-portfelowi przechowywanemu na Yandex.Dengi, Zdolnikow swojego czasu swojego czasu zebrał fundusze na swój projekt telewizji internetowej, i2TV. (Konto tej stacji TV jest teraz zmienione.) Zdolnikow i Karpuk pracują teraz razem nad nowym projektem internetowym o nazwie Newcaster.TV.

Aleksandr Litke, zarządzający internetową grupą, o której zamieszczono artykuł w „Izwestii”, twierdzi, że programiści Nawalnego umieścili wirus we wtyczce, która internauci mogą zainstalować, by dostać się do stron-luster jego bloga. Litke zaprezentował nawet nową stronę internetową poświęconą specjalnie propagowaniu tej tezy, pytając na stronie: “Czy znany antykorupcyjny bojownik chciał okraść internautów?”. Karpuk, który pomaga w utrzymaniu stron-luster bloga Nawalnego, jako pierwszy zauważył to “oskarżenie o szerzenie wirusa” ponad miesiąc temu. 19 kwietnia, Karpuk odnotował, że serie takich samych informacji o wykryciu wirusa informacji o wykryciu wirusa na początku kwietnia pojawiły się na kilku forach internetowych. Jedynym dotychczas znanym dowodem jest zdjęcie ekranu przypuszczalnie zablokowanego komputera, z tekstem: “Powiedz cenzurze NIE! Przekaż 100 rubli na zwalczanie jej”, z możliwością wysłania pieniędzy do e-portfela na stronie navalny.us. Według Karpuka, zdjęcie jest sfałszowane.

Sądząc po jego kontach w mediach społecznościowych, Litke jest zaangażowanym eurazjanistą, popierającym poszerzenie geopolitycznego znaczenia Rosji i regularnie zamieszcza rasistowskie, homofobiczne i anty-amerykańskie materiały. Jego

grupa, która istnieje jako publiczna społeczność na Vkontakte, zajmuje się zwalczaniem obsceniczności w Internecie. Litke jest utalentowanym artystą grafikiem komputerowym, tworzącym obrazy z błyskotliwymi podpisami, które przypominają "amusing pictures", pojawiające się na stronie internetowej nacjonalistów Sputnik & Pogrom.

Jest już więcej poważniejszych zarzutów wobec Nawalnego w wielu innych wytoczonych mu sprawach karnych, więc jest to mało prawdopodobne, żeby oskarżenia Litkego miały stanowić jakiekolwiek realne zagrożenie. Co więcej, nie ma autentycznego dowodu na istnienie jakiegokolwiek wirusa, umieszczonego, by okradać internautów popierających Nawalnego. Pomysł ten sam w sobie jest, mimo wszystko, raczej niedorzeczny. Jakkolwiek żadna z tych okoliczności nie obchodzi pewnie Litkego ani pro-Kremłowskiego środowiska, skoro celem od początku było prawdopodobnie tylko rozpuszczenie jeszcze jednej złośliwej plotki o znanym orędowniku walki z korupcją w Rosji. Poprzez wchodzenie na lustrzane strony, internauci obchodzą państwową cenzurę. Jest więc również możliwość, by zastraszyć wolontariuszy informatyków, na których Nawalny teraz desperacko polega.

Jednak, jak dotychczas, wydaje się, że ani Karpuk ani Zdołnikow nie są odstraszeni. Rozumieją, że to ryzykowna sprawa, pracować dla najbardziej szykanowanego człowieka w Rosji.

Autor: Kevin Rothrock

Tłumaczenie: Emilia

Źródło: [Global Voices](#)